

Anna Wakulik

BŁĄD WEWNĘTRZNY

Osoby:

65, mężczyzna

35, kobieta

51, kobieta

52, mężczyzna

19, kobieta

oraz:

CHŁOPAK - głosy

DZIEWCZYNA

I

Mieszkanie/gabinet psychiatry. Sierpień.

65

Nie dzisiaj.

35

Tik-tak, tik-tak.

65

Tylko w twojej głowie.

35

Może.

65

Nie robią już takich zegarków, tik-tak, tik-tak.

35

To się stanie.

65

Może.

35

W takim razie po co przyszłam?

65

Mam pralinki Lindt czerwone.

35

Wolę złote.

65

Też mam.

35

Taksówka do mnie kosztuje miliony.

65

Twój basza jest dziś milionerem.

35

Piwko?

65

Niejedno.

35

Trzeba było zadzwonić.

65

Dopiero wyparowało, kiedy miałem zadzwonić?

35

Mam też innych klientów, dlaczego o nich nie myślisz?

65

A oni o mnie myślą?

35

Zaraz zapytam.

65

Nikt o mnie nie myśli, nie musisz pytać. Dobrze, może dziś.

35

To piąty raz.

65

Nie ma nic stałego w tym niestałym kosmosie.

35

Ciągle kłamiesz.

65

Lubisz mnie?

35

Lubi to się psa.

65

Psa to się kocha. Przedtem chciałabym....

35

Nie.

65

Tylko stronę. Powiedzmy- piętnaście fotek.

35

Fotek, tak?

65

Na tych twoich smartfonach lepiej widać.

35

Mam pół godziny. Dwadzieścia jeden minut, nie więcej. *(oglądają)*

65

Ta taka niewinna.

35

I puszek nad tyłeczkiem.

65

A ta taka roześmiana: opowiem wam dowcip, a wy róbcie mi zdjęcie, spieszę się na zajęcia z poetyki!

35

No nie.

65

Nie?

35

Weź dalej, proszę.

65

Ooo, a ten pan to z Senegalu coś mi się wydaje.

35

A pani z przedszkola.

65

No daj dalej.

35

Czy naprawdę to chcesz robić przed śmiercią?

65

Naprawdę to chcę robić przed śmiercią, błagam, nie każcie mi robić nic innego.

(dzwonek do drzwi)

35

Czyli nie dziś. Pójdę.

65

Nie wiem kto to.

35

Pewnie Jehowi.

65

Tym bardziej nie zostawiaj mnie samego.

35

"Czy wiesz, że nadchodzi koniec tego systemu rzeczy"? *(otwiera)*

51

Armageddon.

52

Cześć, sąsiad.

65

Cześć, siostra.

51

Po po po po po po po

65

Kochanie.

52

Drodze

51

Armageddon.

52

Facet jechał pod prąd, wyminął nas, przyspieszył i wałnął w drzewo.

51

Mózg, ten mózg, co wymyślał jakieś dowcipy, krwawa breja na drzewie, kleksy
dowcipów na dębie-

52

Polaki-kozaki.

51

Twarz, nagle tak wyraźnie- usta, kawałek dziąsła, zęb, wszystko nagle. nagle, oddech
kołysze się w nosie, a potem spada, tylko gdzie?

52

Ten chłopiec, to był chłopiec, właściwie go już nie było.

51

Na policji tylko wrzątek. Zero whiskey. Dziewiętnaście lat.

35

Trup?

52

Nie powiedzieli. Przekroczenie prędkości.

35

Jasne.

51

Pani tu sprząta? To twoja pacjentka?

65

To ja jestem jej pacjentem.

35

Kłamią.

65

Piwka?

35

Zawsze tak mówią, jak ktoś chciał się zabić. Żeby nie trzeba było robić śledztwa. I żeby rodzina dostała odszkodowanie. Zabrali go w worku?

51

Widziałeś?

35

Nie raz myłam na oddziale człowieka z worka. Chyba że już miazga, to wtedy nie.

52

A utopieni?

35

Sini.

52

Ja, kiedy kieruję, nawet nie samolotem, tylko rowerem, muszę wyglądać na niepełnosprawnego: nie tylko w lewo, w prawo, i jeszcze raz w lewo, tylko zatrzymuję się, przepuszczam kogo tylko mogę, macham w podziękowaniu, i nigdy nie przekraczam prędkości. Nigdy.

51

Dlatego często się spóźniamy.

52

A mój samolot- nigdy.

51

Może zrozumiał, ile jeszcze życia przed nim, i że to będzie męka i męka?

52

Ja bym tak nie jechał.

51

Ty byś w ogóle najchętniej był pasażerem całe życie.

52

Można prowadzić ostrożniej.

51

A może prowadził ostrożnie?

52

Dziewiętnastolatki nie prowadzą ostrożnie.

51

Są wyjątki.

52

Nie, dlatego nie ma dziewiętnastoletnich pilotów.

51

Pojechałabym z nim.

52

Too late.

51

Docisnęłaby gaz do dechy i bym krzyczała.

65

Nasza mama mówiła, że któreś z nas jest podmienione w szpitalu. Tylko które?

51

Cała się trzęsę. Dasz mi coś?

65

Dostałaś.

51

Tylko po to zawróciliśmy.

65

Dostałaś tydzień temu.

51

Tydzień to całe siedem dni.

II

52

Lubię kamienice. Nie to co blok. Chociaż ludzie z kamienic mają straszną depresję.

35

Lepiej mieć depresję na tylnym siedzeniu Bentleya i w kamienicy niż w autobusie jadącym na blokowisko.

52

Chodzi do "shrinka". Słyszałaś o czymś takim? "Psychiatra" po angielsku. Taki żargon.

Nauczyła się od niego. Ludzie z kamienic lubią się chwalić, "idę do shrinka", "przepisał mi psychotrop", "nawet moje siedem mieszkań na wynajem i dwa etaty na uczelni nie zapełniają pustki w mojej duszy". Jechaliśmy nad jezioro, ale ona musi do shrinka.

Shrink dziś zamknięty. Brat jest shrinkiem. To zawracamy do brata.

35

Nie chodzisz?

52

Kupuję takie kolorowanki odstresowujące.

35

Malujesz?

52

Coś koło tego. Miałem kiedyś pastele, węgiel. Lubię plastelinę. Albo chodzić. Spacerować, dookoła parku, cztery razy, w różne strony.

35

Próbowałam biegać.

52

OK?

35

Potem pajace z tą z TVNu. Pomaga.

52

Chodzę też czasem do kościoła. Kiedy nikogo nie ma. Albo do cerkwi na śpiew.

35

Lubię też seks.

52

Pijesz?

35

Umiarkowanie.

52

Ja się w życiu tylko przesiadam. Muszę być trzeźwy, żeby nie pomylić lotnisk.

35

Żeby tak walnąć w skałę. Marzysz czasem, żeby walnąć w skałę?

52

Miła myśl.

35

Lepiej być smutnym czy najebanym?

52

Prywatnie czy służbowo?

35

Prywatnie.

52

Najebanym oczywiście. To jest przynajmniej sprawdzony od tysiącleci środek na nieszczęście. Ten chłopak z worka był pijany, jestem pewien, i dlatego go szanuję, wiesz, że nie chodził do psychiatry, sorry, do shrinka. On by kiedyś nie istniał, moim zdaniem nawet dziś nie istnieje, to taki nasz wymysł, zamiast księdza, nie śmieć się, nie istnieje, zakład? O stówę? Ponoć cały Nowy Jork bierze.

35

Ale gdzie jest Nowy Jork.

52

Wody gruntowe są skażone psychotropami.

35

Ja nie znam nikogo. Nikogo.

51

Podobno jest też epidemia wśród młodzieży.

35

Moda.

51

Jak kiedyś na elektrowstrząsy (*udaje popieszczanie elektrowstrząsami*)

35

Także nie znam nikogo.

52

Jakie pytania zadajesz pacjentom jak do ciebie przychodzą i mówią "panie doktorze, jestem w czarnej dupie"?

65

Nigdy tak nie mówią.

52

Jestem w depresji, nie mogę wstać, przeraża mnie mój samochód i moja posada.

Przeraża mnie ten bezpieczny kraj w środku Europy. Chcę w Bieszczady. Chcę do Puerto Rico.

65

Pytam, czy mają jakiś bezpośredni powód.

52

Samochód i posada.

65

Śmierć, rozwód. Utrata dziecka. Majątku. Więc bywa, że mają. Ale większość nie.

52

To na jakiej podstawie stawiasz diagnozę?

65

Wywiadu.

52

"Źle mi".

65

Dokładnie. Subiektywne poczucie nieszczęścia. Albo braku szczęścia.

35

Nie wygrałem w lotto, daj xanaxu.

65

Myślę, że powinno się dać.

52

Zawsze?

65

Zawsze.

52

Sto lat temu nikt nie brał.

65

Sto lat temu nikt nie jeździł metrem programować w open space.

52

Tylko do fabryki na czternaście godzin.

51

I dlatego ten ktoś od lotto ma cierpieć?

52

A gdyby to było twoje dziecko?

65

Dostałoby podwójną dawkę.

51

Dobrze, że nie masz dzieci.

52

Ten świat jest do przeżycia. To nie jest dżungla. To się da. Wstać rano, pracować, bogacić się, przejść na emeryturę. Nie biegasz z dzidą, nie masz stresu, że zje cię tygrys, że zaciuka cię kartel z Meksyku. To chyba się da.

35

W mojej szkole powiesiła się dziewczyna.

51

Chodzi pani jeszcze do szkoły?

35

Miała czternaście lat. Jej rodzice utonęli pół roku później.

52

Nie mówimy o ekstremach.

65

To się dzieje co godzinę.

52

Świat jest duży.

65

W Polsce. Na świecie co czterdzieści sekund. Trzydzieści osób, odkąd się poznaliśmy. Najczęściej koło siedemdziesiątki, ale też młodzi.

35

Trzeba tego zabronić.

51

Zabrać noże. Wsuszyć jeziora. Zniżyć wieżowce.

35

Co jest w głowie takiego kogoś?

65

Ja mam tylko ulżyć. Miałem.

51

Emeryt! Te, emeryt, jak było w życiu?

65
So-so.
52
Kaska leci, książeczki czekają.
65
Seriale. Ostatnio seriale.
52
Jakie to uczucie- nie pracować?
65
Jakbym nie istniał.
52
A nie mówiłem?
35
Wygrałeś.
52
Stówa dla mnie.
35
Nie mam.
52
Tak naprawdę nie istniejesz.
65
Tak?
35
Nie wierzymy w twój zawód.
52
Bo kto to właściwie jest psychiatra?
65
Sprzedawałem w życiu lek na budzenie się bez kamienia w brzuchu. Bez strachu.
35
O rachunki też?
65
Bez lęku, bez stresu, bez niepewności.
52
Z tego jest życie.
65
A miałeś momenty bez tego?
52
Bardzo bardzo rzadko.
65
Było przyjemniej?
52
Najprzyjemniej będzie po śmierci.
65

Ja jestem za, ale rozumiem, że nie każdy jest radykałem. To pomaga.

35

W czym?

51

W likwidacji ciężaru. Wstać rano, pójść do sklepu, pójść do pracy, wrócić, położyć się spać, wstać rano, pójść do sklepu, pójść do pracy, wrócić, położyć się spać, wstać rano, pójść do sklepu, pójść do pracy, wrócić, położyć się spać.

35

Nie potrzebuję do tego tabletek, potrzebuję pieniędzy. I jeszcze wstawać rano nie sama.

51

To podwójny ciężar.

52

A co by było, jakbyś umarła? Czasem patrzę na ciebie, ty zakopana w kołdrze, i myślę, co by było, jakbyś była zimna? Nic, byłoby zimniej.

51

Zimniej?

52

Bez ciepłka od tyłeczka.

51

Ale zamordowałbyś mnie?

52

Może bardziej bezdech albo wylew?

51

Aha, a może bym się zabiła?

52

Nie, nie, proszę, musiałbym się tłumaczyć, czego ci zabrakło, że postanowiłaś.

51

A trumnę mi kup skromną.

52

Jaką trumnę, spalę cię i wsadzę do urny.

51

Jakiej urny, mam klaustrofobię.

52

Popiół się nie boi. Tak będzie taniej. Rozsypię cię nad morzem.

51

Boję się wody.

52

Ale ja lubię frytki na promenadzie.

51

Jesteś tak śmieszny, że Bóg robi sobie o tobie memy.

52

Czy to zależy od słońca? Byliśmy na wakacjach w Hiszpanii i nikt nie narzekał.

65

Tak, to często słońce.

52

Jak on się nazywał... Werter?

35

A Hiszpania?

51

Upał.

52

Ja tam lubię.

51

Muzea.

52

Lubię porządną rundkę po muzeach.

35

Coś ciekawego?

52

Tak, pewien obraz, dziwny, jakby same jakby kontury czy takie plamy bardziej, ale że wiesz, że to te rzeczy, o których myślisz, no więc największa plama to człowiek w centrum i cały świat wokół niego, małe planetki, mali krążący ludzie. Niezłe. Taki człowiek, wielki, wielki, obraz na całą ścianę, jesteś przy nim malutki, a ten człowiek w centrum no ogromny, i krąży wokół niego cały świat, niebo, planety. On tak myśli. Albo my to tak widzimy.

65

Dzwonili dzisiaj Jehowi, pytali, jak wyobrażam sobie niebo.

51

I jak sobie wyobrażasz?

65

Kolejny problem.

51

Czy wiesz, że nadchodzi koniec tego systemu rzeczy? Czy wiecie, że mojemu grzesznemu ciału trzeba whiskey?

III

51

Nie mówił?

35

Co?

51

Nie, przepraszam, skoro nie mówił. W Hiszpanii najgorsze jest to wilgotne powietrze. Mokre. Dławi cię, dosłownie. Dusi. Mokre- wszystko, plecy, twarz- nie ma co malować- fałdy na brzuchu. Wszystko.

35

Czy on ma jeszcze jakieś pielęgniarki?

51

Pielęgniarki?

35

Jestem jego pielęgniarką.

51

Ale on nieźle się trzyma.

35

To taka pielęgnacja psychiczna.

51

Czyli nie mówił.

35

Czego?

51

Była taka, z którą jeździł na most.

35

Po co?

51

Patrzenie na rzekę, winko, czytał jej wiersze, miłość, śmierć, spadające anioły, była bardzo młoda, więc wybaczymy jej to. Była taka, z którą wjeżdżał windą na najwyższe piętro wieżowca. Nie każda spojrzy. Ja nie spojrzę. A jakby wyszedł za barierkę.... Ona to wytrzymała. I była też taka, z którą jeździł samochodem. Dwieście, trzysta, "zaraz walnę, zaraz walnę!". Ta szybko zrezygnowała. A z tobą?

35

Siedzimy w domu.

51

"Domator szuka młódki".

35

To ja wybrałam jego.

51

Podoba ci się?

35

Ma w sobie... pęknięcie. Poezję.

51

Łydki? Głos? Dłonie?

35

Nie wiem.

51

Chyba chciał nam ciebie pokazać.

35

I co widzisz?

51

Ważną osobę.

35

Opisz ją.

51

Znaków szczególnych- brak.

35

Powinnam coś wiedzieć?

51

Nie wybiera idiotek.

35

Coś jeszcze?

51

Nawet jeśli, to nie powiem. Nie wydaje ci się, że robisz złe rzeczy?

35

Tylko patrzę, nic nie robię. Moje ręce nic nie robią. Moje usta niczego nie sugerują. Nie pociągam za spusty, nie trzymam noża, nie wiem sznurka.

51

Jesteś. Patrzysz.

35

To nie są czynności.

51

Etymologicznie...

35

Czynność to jest zmuszanie, czynność to jest sugerowanie, czynność to jest że ja tymi rękami cię zabijam. Ja tylko oddycham i patrzę, każdy człowiek to robi.

51

Po co to robisz?

35

Dla pieniędzy.

51

Nie pracujesz... w knajpie?

35

W knajpie?

51

Dlaczego nie jesteś jakąś sekretarką w jakimś sekretariacie?

35

To nie zawody.

51

Skończyłaś szkołę pielęgniarstwa?

35

A ty czym się zajmujesz, że tak przepytujesz?

51

Byłam stewardessą. "Nieadekwatność wobec założeń wizerunkowych przewoźnika".
Masz maturę?

35

Mam.

51

Pisałaś z polskiego? Opisz ten świat. To tylko zabawa. O nic mi nie chodzi. Moim zdaniem ten świat to taka miska klusek śląskich. Nic ciekawego. Ale jak jesteś głodna, to zjesz.

35

Ten świat się psuje, wypadają mu zęby, włosy, chodzi o lasce, jeździ na wózku.

51

I ty mu pomagasz.

35

Nie, ja go głaszczę i tulę, żeby mu było łatwiej. Pomagam w firmie produkującej pieluchomajtki.

51

Słuchaj, czy są takie cienkie, żeby nie było widać spod spódnicy?

35

Nie ma, jak zaczynasz srać pod siebie, to cały świat to widzi. Nie jestem głupia.

51

A kto mówi, że jesteś?

35

Śmiejesz się ze mnie?

51

Skąd. *(do 65)* Może pościeliłbyś nam dzisiaj u was? Tak tu miło. Rodzinnie. Nie chcę spać sama. Tak, śpię z nim. Ale marzę od jakiegoś czasu o takiej chałupie. Dużo ludzi, chrapanie z różnych izb. Krowy, kury, śmiejesz się, ale tak.

IV

51

Nie mogę spać. Czuję się jak kuchnia o czwartej nad ranem. Boję się miasta skrzyżowań bycia samemu w domu i bycia w domu z ludźmi. Boję się zimy, bo można zamarznąć, i lata, bo można dostać udaru, samochodów, bo atakują je drzewa, i samolotów, bo atakuje je grawitacja. Że będę stara i nie będę mogła wstać z łóżka i że znowu będę młoda i będę nic nie wiedzieć.

65

Zastanów się, co wypuszczasz językiem z głowy. Mówi ci to psychiatra: niektóre rzeczy powinny tam zostać na zawsze.

51

Chcę taki miks jak ty.

65

Jaki miks?

51

Whiskey i to, co bierzesz. Przecież widzę. Wytryski szczęścia w oczach.

65

To jest tylko dla VIPów.

51

Co muszę zrobić, żeby się dostać do klubu?

65

Być mną.

51

Mówiłam ci, nie mieszaj.

65

Bo?

51

Rozliczyłeś PITa?

65

Nie mam siły iść do Urzędu Skarbowego.

51

Szósty rok.

65

Tak, szósty rok.

51

Ojciec...

65

...wstawał o szóstej, śmiał się jak głupi do sera, lubił truskawki i młode dupy. Mam swoją ciemną komnatę, w której lubię się napierdolić trzy dni z rzędu, a czwartego iść do pracy, a ty mnie chcesz z tego rozliczać? A kto ci dał prawo mnie z tego rozliczać? Chcę móc się najebać i chcę móc to zrobić bez komentarzy jakichś dup. Rozliczam cię z twojego niepotrzebnego życia?

51

Śmierdzi trupem.

65

Podziękuj matce.

51

Widziałam twarz tego chłopaka, jechał prosto na nas, brał coś. Sto procent. Jasna, szczęśliwa twarz. Spisał testament?

65

Jesteś moją jedyną rodziną.

51

A ona?

65

Chciałem tu coś młodego.

51

Dlaczego nie Tajlandia?

65

Samolot lata tylko o szóstej, a ja o szóstej śpię.

51

Jak byłam młoda, fantazjowałam o tym jak o seksie na łące. Znajdą mnie i będą rozpaczać. Coś takiego.

65

Dalej myślę o tym jak o seksie na łące.

51

Nigdy później. Straszność dni, tak. Samemu w tych dniach. Strach, że to się nie skończy, tak. Ale nigdy, żeby. Nie masz powodu, żeby.

65

Mam tysiąc powodów, żeby zrobić to bez powodu. To moja wolność.

51

Wolność powinna być zakazana.

65

Czy pani uczyła się w Moskwie?

51

Nie chcę żebyś był wolny, chcę żebyś był ze mną.

65

Dlaczego?

51

Bo lubię, lubię.

65

To nie jest takie proste, bo ja nie lubię być.

51

Ze mną?

65

Ze sobą.

51

Bym cię gryzła, bym cię biła. Wierzysz w Boga? Dobrze jest uwierzyć.

65

Wiem.

51

Nawet z przymrużeniem oka. Pomocnie. Pomyśl o tym. I wypisz. Pięć opakowań, żebym nie musiała zabierać mu wizyty na rybach. I daj coś na teraz. Cała się trzęsę.

V

19

A on mi na to: we can spend this night together, coz we're never going to see each other again. Like... Podrywałeś tak kiedyś kogoś?

65

Nigdy.

19

Coz we're never going to see each other again. Unbelievable.

65

Poszłaś z nim?

19

You only live once.

51

Masz piękną cerę.

19

Dziękuję. Dużo tłuszczu, dużo glutenu, sporo laktozy.

51

Przed wszystkim wiek.

19

Geny. Mój ojciec jest Niemcem.

51

Latało się do Niemiec, latało... Byłam pierwszą lufą na pokładzie.

19

Roznosiłaś wodę?

51

Sparkling or still? Please fasten your seatbelts. Your lifejacket is located under your seat.

19

Facet pilotuje, dupa roznosi wodę. Tak to jest. Fajnie. Latasz do Nowego Jorku? Abu Dhabi?

51

Ostatnio Rzeszów.

19(*wchodzi 35*)

Nie wróciłaś na noc.

35

Potrzebowałaś cyca?

19

Nie zmrużyłam oka.

35

Oglądałaś seriale?

19

Jebałam się z jednym Amerykaninem.

35

Przystojny?

19

Tak. Ale głupi. Nie będziesz babcią.

35

To dobrze. Nie lubię dzieci. Nie powinnaś być w szkole?

19

Jest sierpień. Powinnam być na wakacjach.

35

Dlaczego nie jesteś?

19

Bo mnie nie stać.

65

W twoim wieku na wakacjach się zarabia.

19

Ja wolę kraść.

51

Co kradniesz?

19

Jak jest, to rower, a jak nie, to co popadnie. Czekać, aż powiem, że żartuję, ale ja nie żartuję.

35

Oddała. Właściciel nawet nie zauważył.

19

Who the fuck are this people?

65

Moja siostra. Jej mążzonek.

19

To jarać mnie kiedyś zabije.

51

Lepiej trawę, już lepiej trawę.

19

Paliłam ostatnio z moją dziewczyną.

51

Masz dziewczynę?

19

Chcesz jej numer?

65

Piwko?

19

Macie tu stypę?

65

Jeszcze nie.

51

Dlaczego ukradłś ten rower?

19

Chciałam mieć rower.

35

Nie jeździsz na rowerze.

19

Fakt. Chyba chciałam coś ukraść.

51

Dlaczego?

19

Jechałaś kiedyś tramwajem bez biletu? Fajne, co, dreszczyk, co? Dlatego. A może po prostu byłam wkurwiona. Lubisz siedzieć w domu?

51

Zależy od domu.

19

W swoim domu.

51

Mój dom jest za drzwiami. Lubię i nie lubię. W takie słoneczne dni jak ten myślę, że powinno być tam jakieś dziecko. Głos dziecka, coś takiego, zamiast ciszy. Wtedy lubiłabym bardziej.

19

Dzisiaj jestem wkurwiona. Zabił mi się kolega. Miał dosyć. Antek.

52

Ładne imię: Antek.

19

Piękne, nie ładne.

52

Szkoda chłopaka.

51

Czego miał dosyć?

19

Chyba w ogóle jakby rzeczywistości w zastanej formie, coś takiego.

52

Mówił coś?

19

Że Jezu, że kim będzie, że nie wie, co robić, że nie chce, że jakaś firma czy coś, że by wolał malować, ale nie umie malować. Że patrzy na swoją mamę i chce mu się płakać. Że już prawie nie wychodzi z domu, kupuje bombonierki i witaminę C, czyta telegazetę i wycina przepisy, z których nie korzysta, bo robi tylko frytki.

51

Jak można się zabić przed maturą? Coś mi rośnie na twarzy.

19

Pryszcze?

51

Zmarszczki.

19

Są ok. Na przykład Beckett...

51

To mi przypomina jamę, ranę od noża, otwierającą się szczelinę. O, tu, czuję, że coś mi się robi. Gdzie jest moja twarz? Tak bym chciała być tobą.

19

Idź za mnie jutro do szkoły. Zapach gumy na parkiecie, gumy z trampek, koszulki wrzuconej po czterdziestu pięciu minutach do plecaka, to co unosi się w szatni po wuefie.

51

Nie wiesz jeszcze, co cię czeka.

19

Co mnie czeka?

52

Co ją czeka?

51

Ja też nie wiem.

52

Może będziesz tańczyć? Sędziuję raz na pół roku w konkursach tańca.

51

Ogląda młode kobiety, takie jak ty.

52

Nigdy nic.

51

Patrzy na nie i potem wraca z oczami pełnymi tej młodości.

52

Para gówniarzy numer jeden, para gówniarzy numer dwa.

51

Te tyłki, te nogi. Parę razy byłam, widziałam.

19

I co ci się najbardziej podobało?

51

Uda. Duże i zwarte.

52

Mi brzuchy. Jak skała.

51

Wypadła mi piąta plomba od zmian ciśnienia.

52

Nie będziemy mieli takich ud.

51

Powiedziałam: adoptujmy coś.

52

Odpowiedziałem: możemy pszczołę.

51

Trzeba było zamrozić.

52

Trzeba było.

51

Obśliniony herbatnik który dziecko przykładła ci do policzka...

52

Co robiłoby nasze dziecko? Latało? Przesiadało się?

51

To byłoby coś ohydneho.

19

Mówią, że miał romans. Fajne mieć taki romans, żeby się przez niego rozwalić na drzewie.

52

Na drzewie?

19

Na dębie, pół godziny stąd. Jechał pod prąd. Podobno przekroczył prędkość. *(35 ją dotyka)* Mamo, przestań!

35

Chcę, żeby było miło.

19

Wszystkie dupy takie jak ty powinny się uczyć na pielęgniarki. Kto będzie podcierał informatyków?

65

Funduję tej młodej damie darmową terapię. Darmowe konsultacje dla przeżywających stres maturzystów.

35

Co jej jest?

19

Trauma że będzie taka jak matka.

65

Epizod depresyjny.

35

Chodzisz do psychologa od czwartej klasy.

19

I dalej ta melancholia... Ale robię w gastronomiku zajebisty lukier. Wygrałam konkurs.

35

To, co masz we łbie, jest niepojmowalne.

19

I co?

35

I jajco. Masz gównno w głowie.

19

Mam. Szłam mam.

35

I co?

19

I jajco. Byli z ZUSu.

35

Co?

19

Z ZUSu byli sprawdzić, czy nie ściemniasz z chorobą. Powiedziałam, że pojechałaś darmowym autobusem po tańszy o dwa grosze filet na drugi koniec miasta i niech się odpieprzą. Pieluchy babci od wczoraj nie zmieniałaś, nie dość, że mam gówno w głowie, to miałam jeszcze w rękach. Mówiła dzisiaj, że może w końcu zrobiłabyś jej eutanazję.

35

Niech sobie sama zrobi.

19

A potem ty sobie i bym miała wreszcie spokój. Wszyscy wokół są albo starzy, albo pojebani, gdzie są, kurwa, ci słynni hipsterzy? Idę zajarać.

35

Przepraszam.

65

Jak dla mnie ok.

51

Zawsze lubiłeś ciekawych ludzi.

65

Są na wagę złota. Zwłaszcza dla psychiatry.

51

Walniętych.

35

Pojebanych. Biednych. Stukniętych. Dziwnych. Brzydkich.

51

To nie twoja wina.

65

Co?

51

Że ma pojebane dziecko.

VI

52

Dzieci.

35

Niby tak łatwo zrobić, co? Powinniśmy być jak myszy, wychodzi z ciebie, dwa dni nic nie widzi, a potem sru- samo je, samo się bawi, samo kupuje sobie smoczek, śpiochy i Barbie.

52

Albo lego.

35

Albo jak chłopak to lego. Zazdroszczę tym, co sobie nie zrobili dziecka. Nie należy robić dziecka, jeśli tatuś jest głupi. I jeśli jest Niemcem. I jeśli jest chory. I dupczy pielęgniarki.

52

To po co je masz?

35

Bo je urodziłam.

52

Dlaczego?

35

Bo mi zrobił.

52

I dlaczego nie...?

35

Wszyscy wokół mnie nie żyją. Jeszcze dziecko Widzę czasem na ulicy takich mężczyzn: wielka szczeka, wielkie łapy, i wiadomo, że bez proszenia przywiezie ci buty na drugi koniec miasta, jak złamie ci się obcas, w środku nocy na boso pójdzie ci po krople do nosa.

52

Złałaś ją, jak ukradła rower?

35

O niebieskiej karcie nie marzę.

52

Chciałbym mieć dziecko i moc je zlać. Każdy o czymś marzy. O seksie z Japoneczką, o Ferrari.

35

O Hiszpanii.

52

O, o Hiszpanii. O zlaniu dziecka też można marzyć.

35

Jak już się było w Hiszpanii, to tak.

52

Lubisz, jak ktoś ci robi śniadanie i podaje je w hotelu? Jak kruszysz makiem po całym stole i wiesz, że ktoś to posprząta?

35

Nigdy nie byłam w hotelu.

52

Poza śniadaniem- nic ciekawego.

35

To prawda, że w samolocie zatykają się uszy?

52

Nie zawsze. Wiesz dlaczego nie pozwalają się przesiadać? Żeby w razie czego łatwiej zidentyfikować zwłoki. A dlaczego masz włożyć głowę między kolana? Żeby mniej bolało, kiedy pod wpływem ciśnienia wybuchnie ci głowa.

35

Byli dziś u mnie Jehowi. Zapytali: czy wiesz, że koniec świata jest blisko? Zapytałam: ale kiedy, w weekend? Nie wiedział. A ja marzę o końcu świata, chciałabym już, teraz

52

Ta Hiszpania to nic ciekawego. Mogę tak mówić, bo byłem, wiem. Ale naprawdę- to nic, nic ciekawego.

VII

65

Przeproś matkę.

19

TY mnie będziesz pouczał?

65

Pytasz, odpowiadam. Zapytałaś, co zrobić, żeby nie czuć, że wybuchnie ci mózg?

Przeprosić matkę. Myślisz, że dam ci tabletkę na wybuch mózgu? Możesz to zrobić w myślach. Zrobiłaś?

19

Staje ci jeszcze?

65

Tylko na myśl o łonie Abrahama.

19

Macie romans?

65

Nie staje mi.

19

Co ona tu właściwie robi?

65

Pomaga starszemu człowiekowi.

19

Nie wyglądasz na takiego, co by się sam nie podtarł.

65

Ale mam pewną fantazję, przy której potrzebuję pomocy.

19

Ale w sensie freudowskim czy w sensie lacanowskim? Ta fantazja?

65

Potrzebowałem opieki.

19

Jej?

65

Znam was, odkąd namalowałaś tego wielkiego tęczowego penisa na wejściu do szkoły.

19

Był piękny, przyznaj.

65

Można na was liczyć.

19

Po prostu daj mi coś, stary.

65

Ty nie musisz.

19

Skąd wiesz, że nie muszę, jak ja wiem, że muszę?

65

Bida w kraju.

19

Zabiję się.

65

Ok.

19

Chciałam to dzisiaj zrobić. Ale krótko. Ze dwie minuty. Absolutnie na tak. Wtedy trzeba absolutnie iść, żeby ktoś cię pilnował.

65

Dlaczego tego nie zrobiłaś?

19

Mieszkam na parterze.

65

Żyłетки?

19

Nie golę się nawet pod pachami.

65

Masz gaz?

19

W mieszkaniu jest babcia. Zrobię to jak babcia umrze.

65

Chciałem to zrobić w hotelu.

19

Gdzieś żeby wszyscy widzieli.

65

W trakcie.

19

Nie, już po.

65

Przeszło ci?

19

Wstaję rano i czuję że wytwarzam ciepło. Lubię piwko, do kina. A nie lubię, że nie mogę nikomu oddać ani trochę tego lubienia. To mnie wkurwia. Bardziej niż drzewo.

65

Wierzysz w Boga?

19

Chyba byłam trochę zakochana. Pomyślałam, że jak wezmę kogoś w cięższej depresji niż ja, to oboje się wyleczymy. Jakby mi ktoś wsadził wtyczkę do kontaktu, to jest miłość?

65

Chyba tak.

19

Kochasz kogoś?

65

Piwko kocham, xanax kocham, ile można kochać?

19

Szkoda, że umarł.

65

Shit happens.

19

To wszystko, co mi masz do powiedzenia? Czy to jest psychologia głębi? Co to jest ten smutek? Skąd się bierze? Wiem, że to jest, wiem, co to jest. To jest jak wirus komputerowy, to jest błąd wewnętrzny da twardym dysku i nie usuniesz go nijak. Znam to. To jest w mózgu czy to jest w powietrzu? W wodzie? W tych kurczakach hodowanych w klatkach, które jem i potem sama czuję się jak kurczak w klatce bez podłogi? Tego nie można dotknąć i tego nie widać. Idziesz, oddychasz, uśmiechasz się. Że to nie jest na zewnątrz. I że nie można tego powiedzieć. Ty to masz, i ja to mam, oboje wiemy, że to mamy, tylko nawet sobie wzajemnie nie wierzymy. Według ciebie twoje jest bardziej, według mnie moje oczywiście. Nie chcę tego zrobić, żeby wszyscy uwierzyli, że to mam. Ja chcę się tego pozbyć, a inaczej się nie da.

65

Zobacz jak to jest mieć czterdzieści lat.

19

Jak to jest?

65

Tak jak dwadzieścia. Tylko trochę inaczej.

19

Nie jestem głupia. Nie mów do mnie jak do dziecka.

65

Nie ma odpowiedzi na te pytania. Nie wiadomo skąd, po nic- to jest. Można sobie ulżyć chemią. Rozmawiam z tobą szczerze. To jest najlepsza psychiatria. Docień to.

19

Mój kolega nie żyje.

65

Sam się zabił.

19

Tabletkami, które ode mnie kupił.

65

Mógł nie wsiadać za kierownicę.

19

Mógł nie kupować.

65

Mogłaś mi nie kraść.

19

Mogłeś mi zabronić.

65

I właśnie tu pojawia się błąd. Mógł nie chcieć. Gdyby mógł, to by żył. Lekcja logiki zakończona. Ludzie mają gorzej niż ty. Ogarnij się.

19

Ukradłam ci.

65

Grzech.

19

Połknę całe opakowanie.

65

Każdy ma prawo decydować. *(19 łyka)*

65

Pokaż.

35

Co będzie?

65

Aniołki. To za mało na śmierć. Będziesz rzygać, potem zaśniesz, znowu się porzygasz, znowu zaśniesz. To nie będzie przyjemne. Jak się chce, trzeba próbować. Ale nie witaminą C.

VIII

51

Więc ten facet tak decyduje.

35

Nie widziałam tego filmu.

51

Film sam w sobie- niekoniecznie, ale problem- bardzo. Zwłaszcza jeśli studiowało się prawo. Nawet jak się nie studiowało.

35

On ją dusi?

51

Poduszką.

35

Ale widzimy to?

51

Na cały ekran. Poduszka i ten facet. Jej mąż.

35

A kto mu daje do tego prawo?

51

Sam sobie daje.

35

A kim on jest, żeby sobie dawać?

51

Ona mu daje, prosząc.

35

Ona go prosi?

51

Rzeczywiście, chyba nie. Ale on patrzy na nią. Widzi ją. Bezwładną taką, bez sensu.

Niesłyszącą, niemówiącą.

35

Tylko udusić.

51

Ona jest tak chora, że wyłączył jej się mózg. Serce coś pompuje, jakiś tam pień działa, ale jej już nie ma.

35

To się dzieje gdzie?

51

W Paryżu.

35

Są na emeryturze?

51

Tak, chodzą do opery, słuchają muzyki poważnej.

35

Błąkają się pewnie po dwustumetrowym mieszkaniu w kamienicy.

51

Coś takiego.

35

Żaden film nie jest o moim życiu, dlatego nie chodzę do kina.

51

Zaraz powiesz, że żaden polityk nie zajmuje się tobą, więc nie chodzisz na wybory.

35

Dokładnie.

51

Zaraz wyjdę.

35

Najważniejsze w życiu są pieniądze.

51

Kto tak powiedział?

35

Ty. Przed chwilą. Opowiedziałś film o bogatych ludziach, którzy zabijają się w Paryżu. W apartamencie w Paryżu to i ja chciałabym się zabić. Wreszcie wydarzyłoby mi się coś ładnego, a nie autobusem na blokowisko. Dlatego lubię tu u was być.

51

Najważniejsze w życiu jest zdrowie.

35

Pieniądze.

51

Zdrowie.

35

Chociaż jak się jest chorym, to trzeba być bogatym, żeby cię leczyli, więc masz rację-zdrowie.

51

Na co wydajesz pensję?

35

Na wino i operę. Na zaległe rachunki.

51

Jak można dopuścić, że ma się zaległe rachunki?

35

Tak, że tacy jak ty biorą haracz za wynajem, żeby sobie móc podłubać w zębach w pierwszym rzędzie w operze, kiedy ja wydaję stówę dziennie na pieluchomajtki dla matki. Śmiesz się ze mnie?

51

Uwielbiam operę.

35

Nigdy nie byłam w operze.

51

Musisz spróbować.

35

Daj mi pieniądze. Na bilet.

51

Proszę cię, to są grosze jakieś.

35

Nie mam się w co ubrać.

51

Są naprawdę większe problemy w życiu.

35

Dajcie mi pieniądze. Od kogo macie te pieniądze, że je macie? Czy wasi mężowie i żony zginęli w katastrofie samolotowej? Dlaczego ja wydaję moje wszystkie pieniądze, dlaczego nigdy nie mam pieniędzy, dlaczego śnią mi się pieniądze, niepokoją mnie

pieniądze, wszyscy chcą ode mnie pieniędzy, dlaczego nigdy to ro robię nie jest dość?
Tak by wyglądał monolog mojej bohaterki w filmie o mnie. Mam nadzieję, że ktoś go kiedyś nakręci.

IX

19

Bym potrzebowała na tą studniówkę.

35

Dostaniesz.

19

Mam dać do jutra. Muszą robić rezerwacje z wyprzedzeniem.

35

Podaj numer konta.

19

W gotówce.

35

Dostaniesz.

19

Mogę nie iść.

35

Dostaniesz.

19

Mogę powiedzieć: mojej mamie nie powiodło się w życiu, nie mam. Ogólnie nie wiedzie się nam jakoś patologicznie źle, że chleb ze smalcem, ale ona chodzi dziesiąty rok w tej samej kurtce, nie może ot tak dla funu kupić sobie w ostatniej chwili biletu na Pendolino, kupuje ziemniaki i ziemniaki zamiast oliwek importowanych z Hiszpanii i szynki parmeńskiej, nie była w kinie od siedmiu lat, a w operze nigdy, posiadamy zero przecinek zero oszczędności na czarną godzinę, także serio, nie mam na takie głupoty, jak studniówka.

35

Możesz nie wracać, jeśli tak powiesz.

19

Aha, a gdzie mam spać?

35

W lesie? Na dworcu? Jest wiele możliwości. Podobno jesteś pełnoletnia.

19

A co się tak denerwujesz szybko?

35

Zmienili mi grafik.

19

W pieluchach?

35

Co z babcią?

19

Mogłaby pojechać na Majorkę jak emerytki z Reichu. Nie wiem, co z babcią. Na każdego przyjdzie pora.

35

Co ubierzesz na studniówkę?

19

Widziałam taką granatową, że tu wycięte, tu, rozumiesz, rozpiędaszek, cycki schowane, ale właśnie przez to robi wrażenie. Tylko trochę kosztuje.

35

Dostaniesz.

19

Jesteś beznadziejna.

35

Dostaniesz.

X

65

Jak cię słucham, świat wydaje się kloaką.

52

Nie, nie jest kloaką.

65

Dzięki Bogu.

52

Jest dziesięcioma kloakami, które zastępują jezioro na wakacjach. Kiedyś to były loty. Wszyscy czyści, mało ludzi.

65

Palenie na pokładzie.

52

Jak lecieliśmy do Szwajcarii na targi? I ten facet...

65

...Murzyn....

52

Tak, ten czarny, wylał ci ten sok na garniak?

65

Pomidorowy.

52

I potem na spotkaniu siedziałeś w spodniach z lotniska i nie do pary, brudnym garniaku?

65

Było, minęło.

52

Szesnaście tysięcy miesięcznie na dzisiejsze.

65

Lubiłem z tobą pracować.

52

Naprawdę szybko ruszaliśmy się my w dziewięćdziesiątym piątym. A te zepsute dzieciaki w Ryanairze, one nie wiedzą, co to prędkość.

65

I dlatego chcesz je zabić?

52

Mówiłem.

65

Podsumujmy: pewnego dnia przewoziłeś zwłoki.

52

Trumnę samobójczyni. To była kobieta.

65

Skąd wiesz?

52

Mam listę pasażerów. To była pasażerka. Utopiła się. Zgooglałem.

65

A potem, po tym rejsie, ukradłeś innej pasażerce bagaż podręczny.

52

Tak.

65

Dlaczego to zrobiłeś?

52

Chciałem zobaczyć, co tam ma. To była mulatka, piersi, usta, łydki. Nie ciekawi cię, co taka ma w torebce?

65

Kamery zarejestrowały. Ciebie grzebiącego w jej torebce przy bramkach.

52

Przy wolnocłowym.

65

Wezwali cię na rozmowę i powiedziałeś: czasem mam ochotę rozpierdolić ten samolot ze wszystkimi ludźmi o skały.

52

"Rozpierdolić ten pierdolony samolot".

65

Tak, przepraszam. "Po cholerę wszyscy gdzieś lecicie"?

52

Tak, tak krzyczałem. A potem go pobiłem.

65

Taksówkarza.

52

Zdenerwował mnie. Muszę zrobić nowe badania psychologiczne.

65

Moja siostra?

52

Pakuję walizkę, wychodzę. Jest ciepło, śpię na ławkach albo, za dnia, chodzę, wracam i wymyślam, gdzie byłem.

65

Jak myślisz, dlaczego to zrobiłeś?

52

To wszystko przez energię. Zablockowaną energię. Każdy ma dwie energie- dobrą i złą. Ponieważ fizycznie jesteśmy zaprogramowani do biegania dwanaście kilometrów dziennie za lwami i bizonami, to kiedy siedzisz w metrze, w pracy, przed telewizorem, ta energia nie może się wydalić. I stąd tragedie.

65

Oszalałeś?

52

Ty to powinienes wiedzieć. Mogę ci zadać pytanie? Kłaszczesz w samolocie? To jest prawdziwe szaleństwo. A wiesz, jak wygląda niebo? Nad nami jest czarna chmura. A nad nią- małe białe chmurki. A nad nimi... Słońce. Tam jest słońce. Gdyby wszyscy piloci w tym samym momencie... Wyobrażasz to sobie? Całe martwe miasta. Duży martwy kraj.

65

Czy to cię podnieca?

52

Podniecają mnie Japoneczki.

65

Masz strasznie głupi krawat.

52

Dziękuję. Z Phnom Phen.

65

Ta dziewczyna to twoje wyparte. Być może kiedyś stało się coś... Nie wiem co. Rozmawialiśmy o samochodach, o pieniądzach, nie o kobietach, zanim ja wróciłem do leczenia, a ty zacząłeś latać.

52

Podpiszesz mi ten papier?

65

Masz pomysł, co to za wyparte?

52

Podpiszesz?

65

Jesteś chory. Musisz się leczyć.

52

Nawet jeśli mam w sobie coś złego, jeśli mam w sobie małą bombę- dlaczego mam ją zagłuszać?

65

Nie jestem terapeutą. Umiem wypisywać recepty.

52

A co mi radzisz?

65

Prywatnie czy służbowo?

52

Prywatnie.

65

Znajdź ludzi, którzy z tobą pogadają. Usiądziecie dookoła ogniska, wyciągniecie piwko, powiecie kilka anegdot.

52

Wiesz, jakie mam marzenie? Największe?

65

Lotto?

52

Przez tydzień siadać na tym samym sedesie. Nie podpisuj. Może się spełni.

XI

65

Był bardzo delikatny, ten chłopiec?

35

Chłopiec?

65

Ten, z którego jest miazga.

35

Podobno w Stanach w tym wieku robi się to pistoletem.

65

Tam to w ogóle- wszystko pistoletem.

35

To humanitarne wobec policji i zakładu pogrzebowego.

65

I rodziny, nie zapominaj o rodzinie. Rodzina musi to oglądać- ten rozkwaszony tyłek, który podcierała, odpadnięte nogi, które uczyła chodzić, głowę, którą targała za uszy. Był delikatny w dotyku?

35

Młode ciało, jakie niby mogło być?

65

Miał pryszczę?

35

Niewiele.

65

Szczęściarz.

35

Silne ciało, dobry sen, mocne włosy.

65

Mój chłopiec miał pryszczę. To ogromna tragedia. Wymyśliliśmy drukarkę 3D, a nie wymyśliliśmy leku na pryszczę. Do tylu nieszczęść by nie doszło, gdyby był lek na pryszczę.

35

Miałeś chłopca?

65

Zrobiłem synka. Był mały jak kulka z nosa. Dziś jest moja stypa.

35

Żyjesz.

65

Umarłem. W tym pokoju.

35

Gdzie?

65

Tu. Patrzyłem na klamkę. Na skakankę na klamce. Umarłem dwadzieścia pięć lat temu, w sierpniu, ponieważ umarł dla mnie, więc upiłem się i leżałem martwy na chodnikach, a potem wróciłem i zrobił się jeszcze bardziej martwy, naprawdę martwy, dyndał z sufitu jak fiut, czternastoletni martwy fiut. Wolałbym, żeby go zamordowali, mojego syna, obca ręka. Żeby zaginał, bo mógłby się odnaleźć. Ty durniu, mogłeś to chociaż zrobić w amazońskiej dżungli, żeby nikt nie wiedział. Kto ci powiedział, że jesteś w centrum? Kto ci nakłamał, że jesteś najważniejszy? Ja ja ja mnie mnie mnie. A figa, a wcale nie.

35

Zdjąłeś go ze skakanki?

65

Po sześciu godzinach.

35

W jakim był kolorze?

65

Kurz z mlekiem. Pryszczę były bardziej widoczne niż zazwyczaj.

35

Dlaczego zdjąłeś go tak późno?

65

Chciałem popatrzeć.

35

Na pewno nie żył?

65

Chciałem popatrzeć. A najgorsze, że skurwysyn nie pomyślał o innych. Mogę cię dotknąć?

35

Proszę. *(dotyka ją)*

65

Ale tak naprawdę. Chciałbym naprawdę.

35

Naprawdę?

65

Głęboko.

35

Wolę delikatnie. Delikatne dłonie delikatnych chłopców.

65

Gdybyś dała się dotknąć... Nie musiałbym tego robić.

35

Czego?

65

Tego, na co się umawialiśmy.

35

Nie musisz tego robić. Wystarczy, że zapłacisz. Zapłacisz? Obiecałeś. Musisz zapłacić. Zapłać. Zapłać. Dostanę pieniądze, moje pieniądze, taka była umowa, powiedziałeś, że dasz. Musisz mi dać, bo nie mam. Dasz mi, bo masz, bo obiecałeś. Chcę je mieć, muszę je mieć, a ty nie musisz. Są mi potrzebne. Dasz mi je. Dasz? Zapłacisz? Zrób to wreszcie. *(daje jej sznurek)* Zawiąż. *(sprawdza węzeł)* Przerzuć. Patrz. *(wiesza się. W tle- spada samolot, hamuje pociąg)*

XII

DZIEWCZYNA

Pukać do drzwi dzień cały- kto to widział?

CHŁOPAK

Drzwi są przecież stworzone do ich otworzenia.

35

Otwieram.

CHŁOPAK

Myślałem, że nigdy.

DZIEWCZYNA

Nogi mi ścierpły.

CHŁOPAK

Ubieraj się.

35

Już czas?

DZIEWCZYNA

Nie dręcz nas.

CHŁOPAK

Ciężki dzień- dziewczyna na moście, w końcu zrezygnowała, facet na dachu budynku- wrócił do żony na krem z buraków.

DZIEWCZYNA

A my: pociągi, pekaes.

CHŁOPAK

Bo my się nie spóźniamy.

DZIEWCZYNA

Dwa sukcesy: dziewczyna z gastronomika pod pociągami, pilot i pięćdziesięciu dwóch pasażerów.

CHŁOPAK

Lubię nie marnować czasu.

35

Czy to mój czas?

DZIEWCZYNA

A czekasz na coś?

CHŁOPAK

To my przepraszamy. Pójdziemy sobie.

DZIEWCZYNA

Czekasz?

35

Czy czekam? Nie czekam. Na co mam czekać? *(wchodzi 51)* Zazwyczaj są grzeczni, na skrzyżowaniu czy przez domofon.

51

Kto?

DZIEWCZYNA

Jesteśmy niegrzeczni?

35

Jehowi.

51

Jehowi?

35

Proszę zostać. Serniczka?

51

Nie baw się ze mną.

CHŁOPAK

Nie chcemy pieniędzy.

51

Ochlapał mnie autobus.

DZIEWCZYNA

To jest znak.

35

To stanie się niedługo. Nikt nie będzie się spodziewał.

51

Gdzie pan doktor, potrzebuję recepty.

35

Pewnego dnia młodzi chłopcy powiedzą: już mi się nie chce. Wielu młodych chłopców, na wielu kontynentach. Jednocześnie, jednocześnie to zobaczą: nie czarna plama, a szara, rozświetlająca ich chłopięce pokoiki.

51

Śpi?

35

Wszyscy ciach, e jednym momencie. Jak wyobrażasz sobie niebo?

51

Niebo?

35

Po prostu chciałabym wiedzieć.

51

Jest w piwnicy?

35

Pilot wsiada do samolotu, taka wielka maszyna, takie piękne niebo, i decyduje.

51

Co się stało?

35

Spędzam wieczór sama. Moja córka nie istnieje, nie istnieje nawet jako ten śmieszny cień w mojej głowie. Nie ma cię. Nie czytam, nie jem, nie słucham muzyki. Siedzę w pustym pokoju z filmu o ludziach z kamienicy. Niebo. Chcę iść na tory. Chcę być pilotem samolotu. Chcę być wieszającym się chłopcem, tonącą kobietą, spadającym nastolatkiem. Chcę być maszynistą pociągu, pod który się rzucacie, chcę być sprząającą chodnik pod budynkiem, z którego spadacie, chcę być kierowcą tira, w który uderzacie. Nie wytrzymam już ani dnia, ani dnia.

51

Pójdziemy do lekarza.

35

Tylko Bóg. Mówił dziś do mnie.

51

I co ci powiedział?

35

Idź, idź na ulicę, znajdź moich świadków, z nimi bądź. Powiedz, jak wygląda niebo.

51

Jest niebieskie.

CHŁOPAK

Musisz iść z nami.

DZIEWCZYNA

Już czas.

35

Zrobiłam porządki w piwnicy. Jeśli robi się porządki w życiu, trzeba też zrobić porządki w piwnicy. Przyniosłam to. (*wylewa benzynę z kanistra*)

Coś

Coś się dzieje

Coś

Coś mryga, coś śnieży

Coś

Niewyraźnie, dziwnie jakoś

Psuje się

Przerywa

Odcina prąd

Puszcza iskry

Coś

Błąd jakiś

Tu

i tu

i tu

i tu

(daje jej zapalną) Proszę cię, zrób to. (polewa się)

Proszę, zrób to.

Jeśli mnie lubisz, zrób to.

Ogień, który pali się w piwnicy, przyjdzie też tam, ponieważ ogień idzie w górę. Ogień podejdzie od piwnicy, po dach, od piwnicy po dach. Ogień zje kamienie kamienicy, zje jedzenie w kamienicy, zje powietrze w kamienicy, zje ciała w kamienicy. Wobec ognia wszyscy jesteśmy równi, a on tylko igra wesolutko w kominku, jak na ogień przystało. Ogień pasuje do kamienicy jak szminka do ust, jak słońce do lata, jak ciało do trumny. Ogień idzie, idzie na was, a wy nawet tego nie wiecie. Otwórz oczy, zobacz- wielki ogień idzie po ciebie. Po prostu patrz *(pociera zapalną o pudełko, światło gaśnie)*